22/44

PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 16 maja 1944 r. № 38 (131)

Sygnały dnia.

Z kół emigracji londyńskiej przenikają różnymi drogami zgodne wieści, iż po ostatnich rozmowach z wiceministrem spraw zagr. USA Stetimusem doszło tam do poważnych zmian w nastrojach. Dyskutowana jest, wg. niektórych źródeł zaś już postanowiona, zmiana na stanowiskach prezydenta i naczelnego wodza. Na miejsce Raczkiewicza wymienia się dwie kandydatury — ludowca i socjalistę. Dotychczas nie uzgodniono, kto byłby następcą Sosnkowskiego. Nowy rząd, na którego czele stanąłby prawdopodobnie Mikołajczyk, oparłby się na szerokiej koalicji od prawicy do skrajnej lewicy. Pod wpływem argumentów Stetimusa i nastrojów Polonii amerykańskiej, poważnie rozważane jest zagadnienie współpracy ze Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie. Z naciskiem Ameryki współdziałała w kierunku wpłynięcia na stanowisko rządu emigracyjnego również i opinia angielska. W ostatnich czasach w prasie angielskiej pajawiło się szereg ostrych krytyk polityki londyńskich emigrantów, a „Times" zamieścił pozytywną ocenę roli ZPP. Wymowną demonstracją zaś było przyjęcie przez Churchilla przedstawicieli polskich ugrupowań lewicowych, znajdujących się w opozycji wobec rządu.

OBLICZE GINĄCYCH NIEMIEC

Opinia całego świata pochłonięta sprawą walki ze wspólnym wrogiem — Niemcami, mało poświęca uwagi temu, co się dzieje wewnątrz obozu wroga. Sytuacja Niemiec, staczających się przyśpieszonym ruchem ku nieuniknionej klęsce i karze za popełnione zbrodnie, trudna jest do odcyfrowania. Przeżarte do szpiku kości hitleryzmem społeczeństwo niemieckie nie zdołało wyłonić wewnątrz siebie do tej pory jakiejś zdecydowanej opozycyjnej grupy, którąby odcięła się od zbrodni, współdziałała w wyzwoleniu świata od straszliwego potwora, a przede wszystkim demaskowała, obnażała rzeczywisty stan dzisiejszych Niemiec. Tylko na tej drodze świat mógłby otrzymać dane, prostujące propagandowe kłamstwa aparatu Goebbelsa.

Wiadomości, jakie posiadamy o stanie i nastrojach dzisiejszych Niemiec zawdzięczamy przeważnie przypadkowi. Takiemu przypadkowi zawdzięczamy również relacje z rozmowy z jednym z wybitnych kierowników przemysłu wojennego w środkowej Rzeszy, którą poniżej w zasadniczych rysach streścimy.

Naloty na Rzeszę przybrały w ostatnich dwu miesiącach rozmiary, które musiały zdezorganizować całe życie gospodarcze. Wobec taktyki mylenia kierunku zastosowanej przez lotnictwo Anglosasów, z chwilą, gdy eskadry pojawią się nad płn.-zach. wybrzeżem, alarm ogłaszany jest prawie w całych Niemczech, ponieważ nigdy nie wiadomo, jakie miasta będą bombardowane. Produkcja zakładów zbrojeniowych spadła katastrofalnie. Dla zapobieżenia dalszemu spadkowi rząd Rzeszy wyznaczył minimum, które musi być dostarczone. Ale nawet to minimum nigdzie nie jest osiągalne, a odchylenia dochodzą do 45 proc. Tak jest w tych okręgach, które jeszcze pracują, a przecież wiele ważnych okręgów przemysłowych jest już dziś całkowicie martwych, w których wszelka praca zamarła.

Poza zniszczeniami, brakiem ważnych surowców poważną przeszkodą w osiąganiu minimum są przerwy spowodowane alarmami. Bardzo często nocne zmiany cały czas spędzają w schronach, dzienne zaś przerywają pracę po kilka razy. Wszystkie cyfry produkcji niemieckiej, przytaczane przez czynniki oficjalne Rzeszy są wymysłem na użytek propagandy.

Obrona przeciwlotnicza Niemiec słabnie. Charakterystyczne jest, iż baterie p-lotnicze najczęściej milczą wobec nadlatujących bombowców, a atakują je dopiero w drodze powrotnej. Zawdzięczać to należy doświad-

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Okupant miota się, aby sterroryzować i rozbroić Warszawę, rozbić ruch niepodległościowy, ogarniający coraz szersze masy. Codzień niemal urządzane są blokady w różnych dzielnicach miasta. Podczas każdej z tych blokad zabiera się dziesiątki, a niekiedy i setki mężczyzn. Część z nich odsyłana jest na Skaryszewską, aby stamtąd powędrować do katorżniczej pracy pod bombami Aliantów, część zaś wędruje w Aleje Szucha, powiększając ilość mordowanych na gruzach getta.

NAWET KOŚCIOŁÓW nie uszanowali hitlerowscy oprawcy. W piątek dn. 12 maja w godz. przedpołudniowych gestapo otoczyło kościoły: na ul. Senatorskiej i Pl. Teatralnym, oraz Św. Anny na Krak. Przedmieściu. Dokonano przeszło dwugodzinnej rewizji, zabierając pewną ilość osób. W związku z blokadą kościołów naoczni świadkowie opowiadają o następującym fakcie. W trakcie ścisłej rewizji kościoła przy ul. Senatorskiej wyszedł proboszcz tej parafii, osławiony hitlerowiec ks. Trzeciak. Podszedł do samochodu, przywitał się z siedzącymi oficerami gestapo, rozmawiał z nimi dłuższą chwilę, o ile mogli zaobserwować zdaleka świadkowie — rozmowa toczyła się w przyjaznym tonie — poczym pożegnawszy ich dość kordialnie, oddalił się. Mimo, że wczasie blokady nie wypuszczano nikogo, również i księży, dla ks. Trzeciaka przejście było wolne.

Hitlerowscy mordercy dopuszczali się bestialstw w kościołach. Z tego samego kościoła w chwilę po wyjściu Trzeciaka wyprowadzono zbitego i silnie krwawiącego mężczyznę.

Z KRAJU

Zagłębie Dąbrowskie jednoczy się do walki pod hasłami Krajowej Rady Narodowej. W masach robotniczych Zagłębia żadna z reakcyjnych ekspozytur nie zdołała zapuścić korzeni. Nie zdołała pozyskać zwolenników delegatura, ani tym bardziej żadne oenerowskie grupki. To też jest to teren, na który nie udało się reakcji przenieść walk bratobójczych i wewnętrznych porachunków. Cały świat pracy jednoczy się w zdecydowanej woli walki z okupantem o nową demokratyczną Polskę. Hasło zjednoczenia wszystkich żywotnych sił narodu w Radach Narodowych napotkało w Zagłębiu na wyjątkowo silny odzew. Charakterystyczne jest, że jedyne napisy, jakie masowo spotyka się na murach domów i fabryk głoszą, iż Krajowa Rada Narodowa jednoczy cały świat pracy.

BOMBARDOWANIA. W związku z forsownymi przygotowaniami sowieckimi do uderzenia, które wg. powszechnych przypuszczeń nastąpi równocześnie z inwazją zachodnich sprzymierzeńców—lotnictwo sow. zaczęło intensywne bombardowanie ważniejszych ośrodków i węzłów kolejowych na ziemiach polskich. W ubiegłym tygodniu silne naloty dokonane były ponownie na. Brześć, Białą Podlaską, Łuków i Siedlce. W nocy z 11 na 12 bombardowany był Lublin. Kilka silnych nalotów dokonano na Lwów. Ogólnie oczekuje się nalotu na Warszawę, posiadającą jeden z najważniejszych węzłów kolejowych w środkowej Europie.

Bombardowania te pociągają za sobą nieuniknione szkody i straty w ludziach. Społeczeństwo polskie rozumie jednak, iż są to ofiary składane na ołtarzu wolności, ofiary, które przyśpieszają chwilę wyzwolenia. Przykład bombardowanej Francji, Belgii i Holandii znalazł w Polsce pełne zrozumienie.

NA ŚLĄSKU coraz liczniej pojawiają się oddziały partyzanckie, złożone z dezerterów armii niemieckiej — Polaków i Niemców. Oddziały te są doskonale uzbrojone, co wskazywałoby, iż dezercja odbywa się nie pojedyńczo, lecz całymi grupami. Fakt, iż Polacy wcieleni przemocą do wrogiej armii znajdują właściwą drogę, świadczy o wysokim zrozumieniu patriotycznego obowiązku.

ZE ŚWIATA

Faszystowska Hiszpania mimo, iż musi ustępować przed naciskiem Aliantów wobec bliskiej klęski hitlerowskiego potektora, to przecież bynajmniej nie zmieniła swego oblicza. Otrzymawszy przyrzeczenie dostaw nafty Hiszpania nie przestała popierać i pomagać Niemcom. Nie zamknięto jeszcze konsulatu niemieckiego w Tangerze, a gen.

Franco wygłosił przemówienie, w którym ostro atakował Zw. Sowiecki i „legion hiszpański." Faszystowska klika gen. Franco zdaje sobie sprawę, iż nie o wiele dni przeżyje Hitlera.

FRANCJA. Na skutek bombardowania nadbrzeżnych obszarów francuskich na 80 km. wgłąb lądu wszelki ruch kolejowy został przerwany, a Niemcy w tym pasie opuścili większość stanowisk obronnych i artyleryjskich.

LONDYN donosi, iż opracowana została sprawa administrowania na uwolnionych terytoriach. Za armią aliancką wkraczać będą specjalni rzeczoznawcy, których zadaniem będzie odpowiednia aprowizacja, odbudowa obiektów użyteczności publ., oraz pilnowanie, aby ludność danego terenu nie przeszkadzała w działaniach wojennych. Dla Niemiec stworzony będzie specjalny aparat okupacyjny.

BUŁGARIA. Niemcy wywierają nacisk na Bułgarię w kierunku dalszego wzmożenia jej udziału w wojnie. W rządzie bułgarskim istnieją pewne opory. W Londynie ujawniono, iż w walkach przeciwko armii marsz. Tito bierze udział 40-tysięczny korpus bułg.

ARMIA POLSKA w Sowietach, która zaczęła się tworzyć jako dywizja im. Kościuszki wiosną 1943 r., ściąga Polaków z całego obszaru Zw. Sow. Wszyscy dążą, aby wziąć czynny udział w wyzwoleniu ojczyzny. Wkrótce też powstała II dyw. im. Dąbrowskiego i III im. Traugutta, brygady pancerne, aż wreszcie Korpus wojsk polskich przerodził się w Armię Polską. Z zajętych świeżo obszarów wschodnich z Tarnopola, Zbaraża, Ostroga przybywają tysiące ochotników Polaków.

WŁOCHY. Armia faszystowska, którą na terenach zajętych przez Niemców usiłują tworzyć pachołki Mussoliniego, rozpada się. Żołnierze masowo przechodzą do Armii Wolności, rozpoczynają walkę partyzancką. Niedawno z Ferrary wyruszył faszystowski batalion w sile 600 ludzi, a do miejsca przeznaczenia doszło 85, reszta przeszła na stronę armii powstańczej.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT POŁUDNIOWY. We czwartek dn. 11 bm. o godz. 23 wojska alianckie (oddziały angielskie, amerykańskie, francuskie, polskie, indyjskie i dominialne) rozpoczęły generalną ofenzywę uderzeniem na „linię Gustawa" na odcinku pomiędzy Cassino a zach. wybrzeżem Italii. Wg. doniesień korespondentów wojskowych Alianci przeszli już „linię Gustawa," forsując rzeki Rapido i Garigliano. Pozatym zdobyli szereg umocnionych punktów npla. Niemcy stawiają zacięty opór, mimo to Alianci wywalczają sobie drogę naprzód. Największy wyłom uczyniony został w dolinie rz. Liri, gdzie sojusznicy posunęli się o 1 km. naprzód. W ciągu 3-dniowych walk Alianci utworzyli przyczółek na zach. brzegu rz. Rapido, oraz zajęli pięć miejscowości i szczyt Majo.

JUGOSŁAWIA. Powstańcy jugosł. nacierają na wszystkich odc. Do ofenzywy m. Tito wprowadził ponad 300 tys. wojska. Na niektórych terenach postawa powstańców zmusiła Niemców do przejścia z walki regularnej na partyzancką. Poważne sukcesy odnoszą wojska powstańcze w Albanii, gdzie witani są entuzjastycznie przez ludność. Zajęli oni tutaj ważne miasta na liniach komunikacyjnych do Grecji: Elbasan, Berat i Koricza.

FRONT WSCHODNI. Na Krymie zakończona została akcja oczyszczająca. Ciężkie walki toczą się na zach. brzegu dolnego Dniepru, na płd.-zach. od Tiraspola. Niemcy ponieśli tu w atakach b. ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Z prasy podziemnej

Niedawno cytowaliśmy głos oenerowskiego „Szańca," iż w deklaracji RJN znalazły wyraz faszystowskie idee „obozu narodowego." Obecnie możemy dodać nowe kwiatki tego bukietu. „Robotnik w walce," organ „socjalistów" z WRN pisze: „W każdym razie podstawowe idee socjalizmu znalazły swój wyraz (w dekl. RJN — przyp nasz.) i tylko od woli mas zależeć będzie" itd.

Mimo, że wodzów WRN zawsze uważaliśmy za bliższych sanacji, niż socjalizmu, nie wiedzieliśmy, że ich idee są takie same jak ONR-u.

A może deklaracja RJN potrafiła w genialny sposób pogodzić wszystkie społeczne dążenia: faszyzm z socjalizmem i dążeniami ludowców? Bo oto organ Str. Ludowego

„Polska Ludowa" również dołącza się do tego chóru: „Program reform rolnych w ogólnych zasadach zgodny jest z naszym programem:" To, co dekl. RJN mówi o „przebudowie struktury społeczno-gospodarczej o reformie rolnej i polityce społecznej zasadniczo nie odbiega od Deklaracji ideowo-programowej ruchu ludowego."

Z prawdziwą przyjemnością notujemy tę całkowitą zgodność programów S. Lud., WRN i ONR. I poco ludzkość tyle wieków walczyła ze społeczną reakcją i wstecznictwem, poco tyle krwi robotniczej i chłopskiej popłynęło, tyle wysiłku, niedoli i nędzy skoro jedna deklaracja w rodzaju RJN-owej potrafi zażegnać wszystkie sprzeczności społeczne, pogodzić socjalistów i ludowców z faszystami.

Jedna tylko plama jest na tym słońcu — że spośród tych trzech głosów najbliższy prawdy jest „Szaniec." Dekl. RJN podnosi czysto faszystowski program przebudowy społecznej: „...upowszechnienie własności, to jest rozszerzenie jej na możliwie największą liczbę jednostek gospodarujących, będzie najważniejszym zadaniem państwa." Podobny punkt znaleźć można w programie hitlerowskim, włosko-faszystowskim, w programach Degrellów, Deatów itd. Otóż wodzowie Str. Lud. i o tym punkcie piszą: „Powyższy postulat ze stanowiska społeczno-politycznego niewątpliwie odpowiada naszym założeniom. Związanie człowieka pracującego z posiadanym... warsztatem... jest zjawiskiem niezmiernie pożądanym."

Mają ludowcy tylko drobne zastrzeżenie, że „...przeobrażenia w strukturze społecznej muszą się bezwzględnie liczyć z przesłankami ekonomicznymi."

Aby wyręczyć się cudzym głosem zacytujemy, co o tym punkcie dekl. RJN pisze:

GŁOS DEMOKRACJI:" „Deklaracja przyrzeka m. in. „poparcie przez państwo prywatnej inicjatywy gosp. przy zakładaniu nowych, gospodarczo zdrowych warsztatów przemysł. i rzemieślniczych typu średniego i małego." To przyrzeczenie rozwiewa już wszelkie wątpliwości, co do ducha Deklaracji. Odżył tu w całej swej okazałości endecki ideał straganu. Oto ta drobnomieszczańska dźwignia ma podnieść Polskę, wyprowadzić z ruin, ze stanu zapóźnienia i zrównać na drodze rozwoju z narodami Zach. Europy. To już nawet nie obrona kapitalizmu... dziś, gdy nawet kapitalizm po olbrzymich osiągnięciach swoich... odchodzi, nie mogąc sprostać wymaganiom nowego życia. — Deklaracja zaleca nam ideały drobnomieszczańskie, jako godny styl życia polskiego w ramach straganu i warsztatu."

Tak panowie ze Str. Ludowego i WRN— „Szaniec" ma niewątpliwie rację.

(Początek na str. 1)

czeniu, iż tam, gdzie baterie przeciwlotnicze występowały do akcji, zostały dosłownie przykryte „dywanem bomb." W drodze powrotnej samoloty te nie mają już swego śmiercionośnego ładunku.

Nastroje społeczeństwa niemieckiego najlepiej określiłoby słowo — wisielcze. Klęski na froncie wschodnim zadały śmiertelny cios troskliwie hodowanej dumie niemieckiej. Dziś już Niemcy nie uważają się za naród panów. Przekonanie, iż wojna już została przegrana jest powszechne. Skoro nie udało się pokonać Sowietów w pierwszym i drugim roku wojny, sprawa została przesądzona. Społeczeństwo niemieckie, jak zbawienia oczekuje inwazji, która przyniesie koniec wojny i okupację anglo-amerykańską.

Panuje w całych Niemczech paniczny strach przed odpowiedzialnością za mordy dokonane na Żydach. Jeśli komuś zdarzy się jeszcze zobaczyć gdzieś wynędzniałą postać z żółtą łatą na piersi, wzdryga się, jak na widok upiora, który, przyjdzie wziąć pomstę na wszystkich odpowiedzialnych za to, co się stało.

Ten sam moment strachu przed odpowiedzialnością występuje w stosunku do Sowietów. Społeczeństwo niemieckie zdaje sobie sprawę z metod stosowanych wobec ludności sowieckiej, jeńców sowieckich itd., wielu jest takich, którzy bezpośrednio, lub pośrednio w formacjach wojskowych, bądź w administracji cywilnej brali w tym udział i boją się chwili, w której każą im zdać sprawę z ich czynów. Sumienie niemieckie jest znacznie mniej obarczone wobec państw anglosaskich i dlatego wszyscy, bojąc się panicznie Sowietów, oczekują jak ratunku wkroczenia wojsk angloamerykańskich.

Jeden znamienny rys jeszcze podkreślony został w postawie społeczeństwa niemieckiego: — całkowita rezygnacja. Nawet i w tym momencie brak jakichkolwiek przejawów buntu przeciwko sprawcom tej katastrofy. Rezygnacja, która doprowadziła do tego, że wiele ludzi wogóle nie schodzi do schronów — jest im już wszystko jedno.